

# Problematyka chowu bydła na XI Międzynarodowym Kongresie Higieny Zwierząt w Meksyku

Krystyna Pogoda-Sewerniak,  
Witold Janeczek

AR we Wrocławiu

Stolica Meksyku, Mexico City, od 23 do 27 lutego 2003 r. była miejscem kolejnego, XI Światowego Kongresu Higieny Zwierząt. Gospodarzem Kongresu był Wydział Nauk Biologicznych i Zdrowia Autonomicznego Metropolitalnego Uniwersytetu w Meksyku. Ta piękna, największa na świecie, położona na wysokości 2 400 m n.p.m., aglomeracja miejska, licząca wg różnych szacunków od 18 do 24 milionów ludzi, gościła blisko 200 naukowców i praktyków z 28 krajów – członków Międzynarodowego Towarzystwa Higieny Zwierząt. Naczelnym hasłem Kongresu było „Higiena zwierząt, prewencja weterynaryjna, bezpieczeństwo żywności i ochrona środowiska – podstawą zdrowia ludzi i zwierząt w XXI wieku”.

Ceremonii otwarcia, w nowoczesnym uniwersyteckim centrum kongresowym, dokonał dotychczasowy Prezydent Towarzystwa prof. J. Saltijera w obecności władz rektorskich Uniwersytetu, przedstawicieli ministerstw oraz władz miejskich.

W sesji plenarnej problemem wiodącym wszystkich referatów były zagadnienia związane ze zdrową i bezpieczną żywnością (Higiena zwierząt w zglobalizowanym świecie – prof. Saltijera, Meksyk; Kodeks żywnościowy – bezpieczeństwo żywności w globalnym rynku – prof. T. Blaha, Niemcy; Higiena zwierząt podstawą bezpiecznej i zdrowej żywności pochodzenia zwierzęcego – prof. S. Heath, USA; Przypadek MPA w Europie – przykład słabej kontroli systemu bezpieczeństwa w łańcuchu pasza-żywność – prof. J.M. Tielen, Holandia) oraz jej dostępnością w różnych rejonach świata (Problemy zrównoważonej produkcji żywności w świecie – J. Hodges z Anglii).

Problemy związane z chowem bydła przedstawiono na sesji „Produkcja bydła”, którą prowadzili F.V. Erdenburg z Holandii i Hedberto Ruiz z Meksyku, oraz „Zdrowie i żywienie zwierząt”, prowadzonej przez H. Saloniemi z Finlandii oraz A. Cervantes z Meksyku.

Podczas sesji poświęconej bydłu wiodącym tematem była produkcja mleka i jego jakość. Prelegenci podkreślali znaczenie stałej kontroli każdego etapu pozyskiwania mleka, od mo-

mentu wycielenia, poprzez higienę wymienia, technikę doju, sprawność urządzeń udojowych, przechowywania mleka, technikę karmienia zwierząt, kontroli stanu budynków inwentarskich, do zarządzania stadem oraz stałej kontroli zdrowotności zwierząt. Szczególnie mocno podkreślano ekonomiczny aspekt tych działań. Tematykę tę podjęli na sesji plenarnej m.in.: H. Seegers z Francji w referacie „Ekonomiczne aspekty stałej kontroli występowania mastitis u bydła przy zastosowaniu modelu symulacji bioekonomicznej (ECOMAM)”, J. Brito z Brazylii w referacie „Kontrola jakości produkcji mleka w fermie bydła mlecznego w południowej Brazylii: krok na drodze do bezpiecznej żywności” oraz R. Guatteo z Francji w pracy „Skuteczność planowania i projektowania obniżenia liczby komórek somatycznych w mleku”.

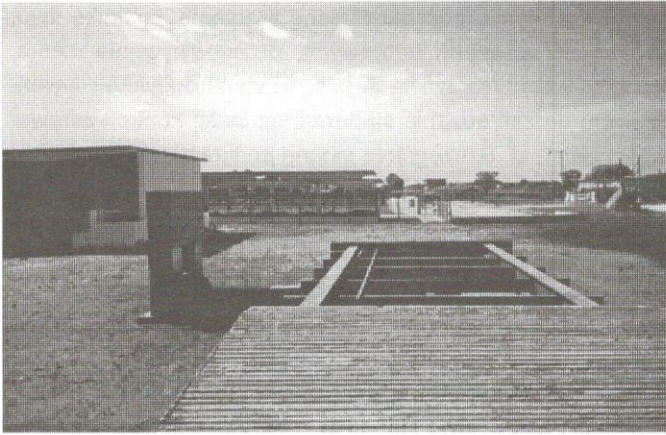
Na sesji pt. „Zdrowie i żywienie zwierząt” przedstawiono problemy dotyczące schorzeń metabolicznych u krów o wysokiej wydajności mlecznej (P. Rafai, Węgry); środowisko jako czynnik chorób o charakterze polietiologicznym (A. Aland, Estonia); schorzenia kończyn a zaburzenia płodności (F. van Eerdenburg, Holandia); BSE – aspekty prawne obecnie i w przyszłości (A. Batza, Niemcy). W obszarze zainteresowań znalazły się też problemy immunologiczne. Podczas tej sesji prezentowana była praca W. Janeczka (AR Wrocław), omawiająca sposoby ograniczenia wpływu stresu transportowego na układ odpornościowy cieląt. Ponadto przedstawiono prace dotyczące wpływu warunków utrzymania na pasywne przekazywanie matczyne przeciwciał IgG nowo narodzonym cielętom (M. Erhard, Niemcy) oraz problem niskiej koncentracji immunoglobulin u cieląt (P. Rafai, Węgry).

Oprócz prac przedstawianych na sesjach, zaprezentowano też około 60 posterów (w tym 10 z Polski) dotyczących przeżuwaczy. Tytuły posterów, jak również oryginalne doniesienia można znaleźć w wydrukowanych, składających się z dwóch tomów, materiałach kongresowych.

Na zakończenie obrad wybrano nowego Prezydenta ISAH, którym został Polak, prof. dr hab. Andrzej Kryński ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Na nim teraz spoczywa organizacja następnego, XII Kongresu Higieny Zwierząt, który odbędzie się 5-9 września 2005 r. w Warszawie.

Organizatorzy Kongresu zadbali o to, aby jego uczestnicy mogli zapoznać się z produkcją zwierzęcą w tej części Meksyku. Zorganizowano 4 wycieczki tematyczne: do fermy drobiu, ZOO, stadniny koni oraz fermy bydła mlecznego i małej fermy kóz. Uczestnicy sesji dotyczącej hodowli bydła mieli możliwość obejrzenia zespołu ferm krów mlecznych, nazywanych przez meksykańczyków „Mleczną Doliną Tizayuca”, położonego w pólsuchym klimacie, w Hidalgo, oddalonego o 45 minut drogi od północnego krańca stolicy oraz znajdującej się niedaleko małej fermy kóz.

Zespół ferm „Mleczna Dolina” powstał w 1976 roku, dzięki programowi rządowemu, mającemu na celu zapobieżenie zanieczyszczeniu środowiska przez funkcjonujące, rozproszone na obrzeżach miasta Meksyk, małe obory mleczne. Oficjalny program rządowy trwał 14 lat, do 1990 roku. Zapropono-



Fot. 1. Teren gospodarstwa, na którym zwierzęta przechodzą kwarantannę

wano produkcję mleka w trybie kooperacyjnym, umożliwiającym łatwy dostęp do pomocy technicznej, rozszerzony serwis w określonych dziedzinach, takich jak: żywienie zwierząt i opieka weterynaryjna łącznie z reprodukcją stada, leczeniem, zabiegami chirurgicznymi oraz specyficznymi programami dotyczącymi kontroli występowania mastitis, brucelozy i tuberkulozy.

Zachęceni wynikami programu producenci mleka zaczęli zrzeszać się sami, tworząc kompleks rolny „Complejo Agroindustrial de Tizayuca S.A.” (CAIT). W wyniku polityki rządu dotyczącej chowu zwierząt, produkcja mleka od roku 1990 do 2000 (wg Meksykańskiego Głównego Urzędu Statystycznego) wzrosła z 6 141 545 do 9 500 727 tys. litrów.

Obecnie „Mleczarnia Tizayuca” funkcjonuje jako „horison-tal condominium”, w którym większość producentów mleka ma obory w pobliżu swoich domów. Obszar zajmowany przez to centrum produkcji mleka ma wielkość średniego miasteczka, z siecią głównych i bocznych ulic, przy których znajdują się poszczególne gospodarstwa (fot. 1, IV str. okładki). Ogólna liczba zwierząt na terenie „Mlecznej Doliny”, w czasie naszej wycieczki, wynosiła 27 tys. sztuk dorosłych oraz 4 tys. cieląt rozmieszczonych w 126 oborach. W każdej oborze przeciętna liczba dojących się krów rasy holsztyńskiej wynosi około 180 sztuk. Kształt i wielkość każdego gospodarstwa są podobne. Z reguły składa się ono z trzech rozdzielnych sektorów. Krowy utrzymywane są w systemie wolnostanowiskowym. W części środkowej sektora znajduje się zadaszanie z wydzielonymi, wysypanymi piaskiem stanowiącym podściółkę, boksami dla krów. Wokół zadaszanej części mieści się część gnojowa oraz spacerowa, a na obrzeżach każdego sektora umieszczone są koryta paszowe i pojemniki na wodę (fot. 2, IV str. okładki). Każdy sektor ma swoją oddzielną do-jarnię. Z reguły w pobliżu obory znajduje się budynek mieszkalny hodowcy.

Bydło przeważnie pochodzi z Australii, Kanady, USA i Meksyku. Każde nowo zakupione zwierzę musi przejść kwarantannę w specjalnie do tego celu wybudowanych obiektach (fot. 1). Podstawą żywienia jest kiszanka z kukurydzy, siano z lucerny siewnej oraz słoma i pasze treściwe. Na terenie znajduje się wytwórnia pasz produkująca koncentraty na po-

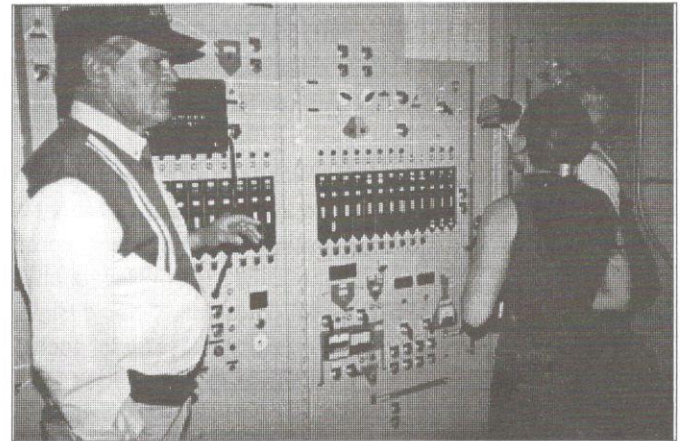
trzeby wszystkich gospodarstw (fot. 2). Wszystkie komponenty do pasz pochodzą z zakupu. Każdy hodowca może decydować o źródle zakupu oraz składzie mieszanki paszowej dla swojego stada. W jego gestii leży również decyzja o podaniu hormonów, w celu polepszenia wydajności mlecznej czy zwiększenia lub obniżenia ilości białka i tłuszczu w mleku.

Wszystkie gospodarstwa produkujące mleko objęte są programem prewencji weterynaryjnej, dotyczącej mastitis, tuberkulozy, brucelozy oraz zwalczania owadów i gryzoni. Ciekawostką jest, że pomimo zgromadzenia tak dużej ilości bydła na stosunkowo niewielkim obszarze, w obiektach inwentarskich nie zauważa się much. Jest to możliwe dzięki prowadzonej na terenie kompleksu specjalnej hodowli pasożytów tych owadów.

Do dyspozycji hodowców jest „Centrum Serwisu Medycznego” z lekarzami weterynarii, wyspecjalizowanymi w zakresie żywienia, rozrodu, profilaktyki, leczenia i chirurgii, w tym dwa stale dostępne, specjalistyczne laboratoria: patologii zwierzęcej i oceny jakości mleka.

Producenci posiadają własny zakład przetwórstwa, w którym mleko jest homogenizowane, pasteryzowane i pakowane w kartony. W przetwórni znajduje się w pełni wyposażone laboratorium oceny produktu końcowego.

Każdy hodowca ma pełną swobodę sprzedaży swoich produktów mlecznych. Może sprzedawać jako indywidualny producent lub pod egidą przedsiębiorstwa CAIT. Średnia wydajność mleczna stada wynosi 17 kg/krowę/dzień. Średnia dzienna produkcja mleka w „Mlecznej Dolinie” wynosi około 525 000 kg.



Fot. 2. O dużym przerobie komponentów paszowych świadczy sterownia wytwórni pasz

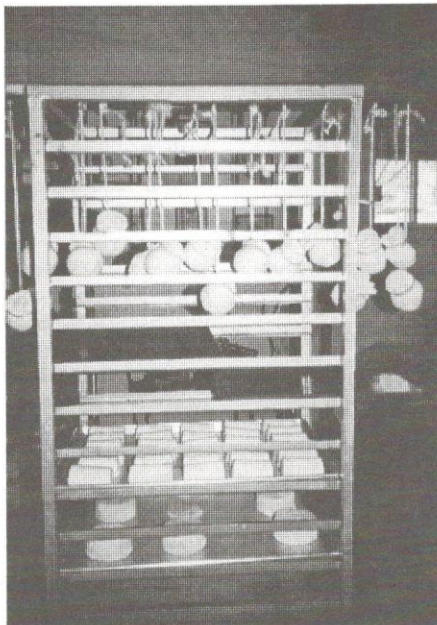
Każdego roku, na terenie obiektu, organizowane są targi inwentarza żywego, w czasie których hodowcy bydła mogą uzyskać informacje o nowościach dotyczących produkcji.

O zespole gospodarstw „Mleczna Dolina” można powiedzieć, że funkcjonują wspólnie, choć oddzielnie. Koszty poniesione na infrastrukturę, w tym zespole obiektów, są zdecydowanie niższe niż gdyby każde gospodarstwo rzeczywiście funkcjonowało oddzielnie. Liczba pracowników zatrudnio-

nych w poszczególnych obiektach pomocniczych, takich jak wytwórnia pasz czy laboratoria, jest ograniczona do minimum, a ich wykorzystanie maksymalne.

W porównaniu do dużego kompleksu Tizayuca, położona w niewielkiej odległości ferma kóz „TOGGEN”, wydaje się być małym gospodarstwem nie mającym zbytniego znaczenia ekonomicznego. Spełnia ona jednak trochę inną rolę. To małe gospodarstwo, posiadające 50 kóz mlecznych, 30 kozłat oraz niewielką serownię, prowadzone przez pracownika naukowego Uniwersytetu, pozwala na utrzymanie się dwóch rodzin z pensją dwukrotnie wyższą niż przeciętne wynagrodzenie miesięczne. Ferma jest jednocześnie obiektem doświadczalnym dla studentów, m.in. medycyny weterynaryjnej, w którym wdrożono już kilka małych projektów naukowych.

Zwierzęta na farmie utrzymywane są w systemie wolnym, karmione sianem z lucerny oraz paszą treściwą przeznaczoną dla bydła mlecznego (fot. 3, IV str. okładki). Wszystkie składniki paszy, tak jak w Tizayuca, pochodzą z zakupu. Mle-



Fot. 3. Serownia w fermie kóz TOGGEN (wszystkie fot. K. Pogoda-Sewerniak)

ko, z dwukrotnego udoju (średnio 2,5 l/szt./dzień), wykorzystywane jest w całości do produkcji serów. Gospodarstwo jest gospodarstwem ekologicznym, nie stosującym antybiotyków oraz środków chemicznych. Stado jest wolne od chorób; trzy razy w roku przeprowadza się zabieg odrobaczania kóz. Całość przedsięwzięcia obsługują dwie osoby: jedna utrzymuje i doi zwierzęta, druga zajmuje się rzemieślniczą produkcją około 15 gatunków serów, takich jak: francuskie Almond, niemieckie Quark, greckie Feta czy włoskie Ricotta (fot. 3). Wyprodukowane sery, poprzez trzech dystrybutorów, trafiają bezpośrednio do europejskich restauracji, hoteli i prywatnych domów. Z powodu wysokich cen pasz koszt produkcji mleka koziego jest stosunkowo duży. Przenosi się to na cenę wyprodukowanego sera. Opłacalny próg w produkcji stanowi uzyskanie powyżej 1,5 l mleka dziennie od ko-

zy. Koszt wyprodukowania tej ilości mleka jest równoważny z kwotą 3,5 \$ w otrzymanym serze. Pomimo to, w 2000 roku ilość otrzymanego mleka koziego w skali kraju wynosiła 131 177 tys. litrów.

## Chów owiec we wsi Małocin 10 lat później

Alfred Dankowski<sup>1</sup>, Agnieszka Kołodziejska<sup>1</sup>, Jędrzej Kijowski<sup>2</sup>

<sup>1</sup>ATR w Bydgoszczy, <sup>2</sup>RZHOiK w Bydgoszczy

Podobnie jak w całej Polsce, także w Bydgoskim Okręgu Hodowlanym (BOH) nastąpił olbrzymi spadek pogłowia owiec: z 354,4 tys. sztuk w najlepszym 1986 roku [3], do 42,1 tys. w 2001 r. [4], tj. o przeszło 88%. W okresie od 1992 (153,2 tys. szt.) do 2001 roku pogłowie zmalało o 72,5%. Rezygnacja z chowu w różnych regionach przebiegała, oczywiście, z różnym nasileniem. W jednych likwidacja stad miała charakter prawie lawinowy, w innych zaś czyniono to z wyraźnym ociąganiem. Przyczyny tak różnego przebiegu tego procesu nie zawsze są łatwe do precyzyjnego zdefiniowania. Jednym z czynników, mogącym mieć na to wpływ było, być może, nasilenie chowu owiec. Regionem niegdyś dużego nasilenia chowu tych zwierząt był obecny powiat Nakło nad Notecią,

zwłaszcza tereny w zasięgu działalności cukrowni Nakło, prezentowane zresztą w „Przeglądzie Hodowlanym” w 1998 roku [2]. Prawdziwym fenomenem w tym rejonie była wieś Małocin, w której jeszcze w 1992 roku na 36 gospodarstwach owce hodowano w 25, w ogólnej liczbie 2280 maciorek.

W 1992 roku przeprowadzono tam badania ankietowe, uzupełnione danymi liczbowymi uzyskanymi z różnych źródeł. Identyczne badania powtórzono w roku 2002, a więc 10 lat później, obejmując okres 11 lat. W skróconej formie ich rezultaty zostaną przedstawione w tym artykule.

Na podstawie informacji zebranych bezpośrednio u hodowców, w kwietniu 2002 roku liczba owiec wynosiła 1905 szt., w tym maciorek dorosłych 1455 szt. (76% stada, pozostała część to głównie remont, nie sprzedane jeszcze jagnięta rzeźne i tryki), utrzymywanych w zaledwie 17 gospodarstwach (średni ich obszar wynosi 32,1 ha UR, z wahaniami od 7,7 do 64,5 ha). W 8 gospodarstwach, mających najczęściej mniejsze stada, owce w badanym okresie zupełnie zlikwidowano. Populacja maciorek zmniejszyła się o przeszło 36%, a więc w znacznie mniejszym stopniu niż miało to miejsce w całym BOH (o blisko 76%). W niewielkim tylko zakresie zmniejszyła się średnia wielkość stada podstawowego: z 91,2 maciorek w 1992 roku do 85,6 w roku 2002 (z wahaniami od 31 do 159).